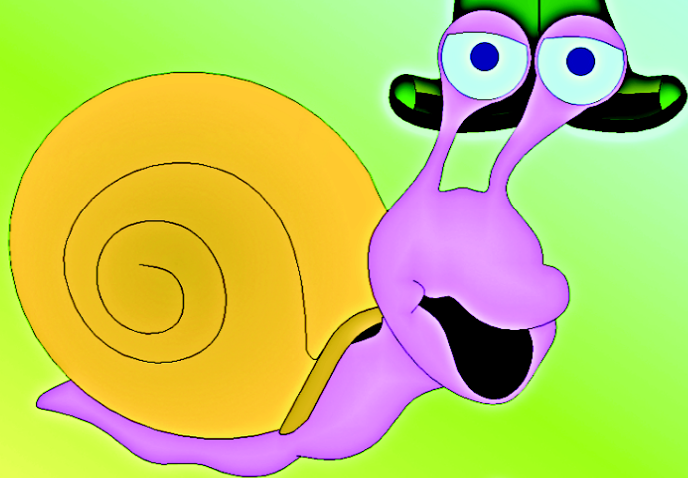
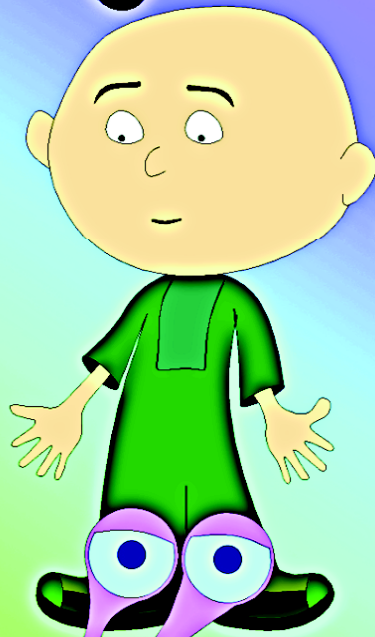


Wojtuś

i



przyjaciele



Autor:
Krzysztof Basisty

© Copyright by Krzysztof Basisty

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części niniejszej publikacji jest zabronione bez pisemnej zgody autora. Zabrania się jej publicznego udostępniania w Internecie oraz odsprzedaży bez w/w zezwolenia.

Zezwala się sporządzać kopie i nieodpłatnie korzystać z fragmentów utworów w celach dydaktycznych (np. kserokopie utworu rozdane uczniom).

Zezwala się również na publicznie wykonywać utwory podczas imprez szkolnych pod warunkiem, że wstęp na te imprezy jest bezpłatny, a osoby wykonujące utwór nie pobierają za to żadnych korzyści majątkowych.

Opracowanie graficzne : Krzysztof Basisty

Korekta : Agnieszka Dutczak – Basisty

Tytuł ebooka: Wojtuś i przyjaciele

Autor: Krzysztof Basisty

Wydanie II

ISBN 978-83-943583-0-3

Odwiedź Wojtusia i przyjaciół:

<http://wojtus-i-przyjaciele.opx.pl/>

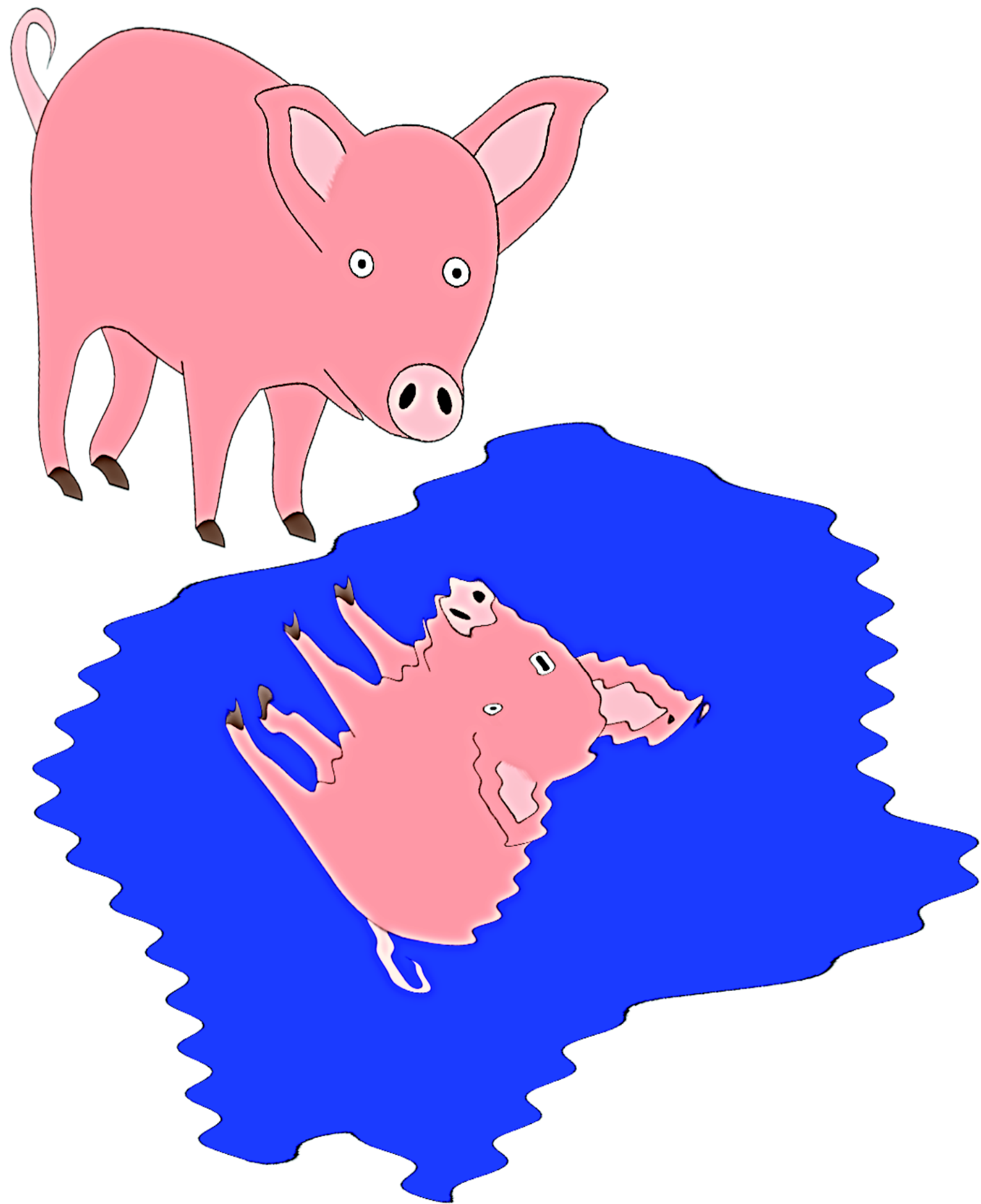
Email: K.Basisty@interia.pl

Kraków, Marzec 2016

SPIS TREŚCI

ŚLIMACZY PORZĄDEK	4
NIEZNAJOMY	8
SAMOWOLNA WYCIECZKA	11
BA BAM SINIAK	14
PRZYJAJAŻŃ	17
SAMOLUB	20
BRUDASEK	23
MAGICZNE SŁOWA	26
BUCIKOWE RODZEŃSTWO	30
SEN TO ODPOCZYNEK	32
HISTERIA	35
ŻARTOWNIŚ	39
PODZIĘKOWANIA	42

Brudasek



Bajka ta opowiada historie kolegi Wojtusia. Adaś, bo tak miał na imię chłopiec, był bardzo miłym dzieckiem. Prawie zawsze słuchał rodziców. Nie protestował, kiedy kazano mu posprzątać po sobie. Nigdy nie grymasił podczas jedzenia – zjadał wszystko prosząc o dokładkę. Kład się bezkonfliktowo spać, nie kłamał, grzecznie witał się z wszystkimi i nikogo nie zaczepiał. Można byłoby powiedzieć, że jest najgrzeczniejszym dzieckiem na świecie, gdyby nie fakt, że nie lubił się myć. Karą dla niego było samo wejście do łazienki, a zetknięcie z wodą kończyło się płaczem. Mama i tata tłumaczyli chłopcu, że musi dbać o czystość, bo inaczej się rozchoruje. Adaś jednak robił wszystko, aby uniknąć mycia. Nie przeszkadzało mu, kiedy inne dzieci podczas zabawy odsuwały się od niego, bo nie mogły wytrzymać jego śmierdzącego zapachu. Jak również, kiedy ząbki, zgrzytały mu podczas jedzenia, ponieważ do ust dostał się piasek z brudnych rączek. Rodzice na siłę zaciągali synka do łazienki i z korkami w uszach myli go, podczas, kiedy chłopiec wrzeszczał w niebogłosy. Jego krzyki były tak głośne, że całe osiedle wiedziało, iż nadszedł czas kąpieli Adasia.

Pewnego dnia, kiedy chłopiec wrócił do domu wieczorem, brudny jak zwykle, mamę coś zaniepokoiło

– Chodź tu synku i pokaż się - zawołała Adasia do siebie.

Chłopiec grzecznie podszedł i zdziwił się na widok miny mamy.

– Coś się stało? – zapytał.

– Adasiu twój nosek zamienia się w ryjek – odrzekła mama – Pewnie, dlatego że się nie myjesz – dodała.

Chłopiec niedowierzał myśląc, że mama próbuje go przekonać do dbania o czystość, wbiegł do pokoju zamykając za sobą drzwi na klucz.

– Nie dam się umyć! - krzyczał kładąc się spać.

Kiedy chłopiec rano wstał z łóżka, czuł się inaczej niż zazwyczaj. Jednak wiedząc, że rodzice będą chcieli go umyć, ubrał się po cichu i wymknął z domu. Dzieci na placu zabaw dziwnie przyglądali się chłopcu.

– Wyglądasz dziś jakoś inaczej – mówili koledzy.

Adaś przyzwyczajony do uwag na temat jego zapachu i czystości nie przejmował się zdaniem pozostałych dzieci. Chłopiec na zabawie w błocie spędził cały dzień. Wiedział, że rodzice wieczorem mieli pojechać do dziadków i wrócił do domu dopiero po ich wyjeździe.

– Udało się – cały ubrudzony położył się do łóżeczka i zasnął czując dziwne swędzenie na całym ciele.

Rano obudził chłopca krzyk, uciekającej z pokoju mamy Adasia. Nie wiedząc, co się stało położył się z powrotem spać. Nagle poczuł silne uderzenie słomianej miotły. Szybko zerwał się na nogi i ku swojemu zaskoczeniu miał je cztery. Wszystkie były różowe i zakończone twardymi raciczkami. Wiedział, że wpadł w tarapaty, ale jeszcze nie rozumiał, dlaczego.

– Sio, precz z pokoju mojego syna! – Wołała mama Adasia przeganiając go miotłą.

Chłopiec ślizgając się po podłodze, niezdarnie unikał wymierzonych w niego ciosów. Jednak niektóre dotkliwie odczuł na skórze zanim zdążył wybiec z domu. Kiedy znalazł się już w bezpiecznym miejscu, podszedł do kałuży i widząc swoje odbicie usiadł z wrażenia, na małym i kręconym ogonku. Kilka godzin spędził wpatrując się w obraz, który ukazała mu brudna tafla wody. Nie rozumiał, jak to jest możliwe, że różowa świnka z płaskim ryjkiem i spiczastymi uszami to on.

– Nie wiem jak to się stało, ale pójdę do domu i wytłumaczę rodzicom, że jestem ich synkiem. Mama zawsze powtarzała, że kocha mnie choćbym nie wiem, jak wyglądał – tak myśląc, Adaś ruszył w kierunku domu.

Niecodzienny widok różowej świnki niezdarnie maszerującej z głośnym stukotem raciczek po kostce brukowej, zwrócił uwagę Wojtusia. Ciekawy chłopiec podbiegł do zwierzątka.

– Ale jesteś brudna. Hi, hi, hi, Adaś nawet troszeczkę nie dorównuje ci pod tym względem. Chodź do mnie – powiedział chłopiec powoli zbliżając się do świnki.

– Wojtusi to ja – wołał ucieszony Adaś na widok kolegi.

Chłopiec ostrożnie zbliżał się do zwierzątka, nie chcą go spłoszyć. Słyszał jak świnka hrumka: hruum, hrumm, hrum. Nie wiedział, że to Adaś stara się opowiedzieć mu swoją straszną historię. Słyszał tylko świńską mowę, której wogule nie rozumiał.

– Nie bój się, nic ci nie zrobię – powiedział Wojtuś wyciągając rączki do zwierzątka.

Adasiowi chciało się płakać, kiedy spostrzegł, że kolega go nie rozumie. Było mu bardzo przykro, jednak nie uronił żadnej łzy, bo świnki nie potrafią tego robić. Smutny pozwolił chłopczykowi wziąć się na ręce.

– Jesteś pewnie głodna – powiedział Wojtuś głaszcząc po zmartwionej główce świnkę.

– Hrumum, hrumm – odpowiedziało zwierzątko, kiedy Adaś próbował powiedzieć, że jeszcze dzisiaj nic nie jadł.

– Ale najpierw musimy cię umyć. Może wtedy rodzice pozwolą mi cię zatrzymać na zawsze – wyszeptał Wojtuś.

Wtedy to świnka zaczęła szarpać się i wrywać chłopcowi z rąk.

– Nie uciekaj. Jeżeli cię nie umyjemy nie dostaniesz nic do jedzenia – Wojtuś powiedział trzymając mocno zwierzątko.

– Hrum? – Usłyszał chłopiec, kiedy Adaś prosząco zapytał czy nie ma innego wyjścia.

– Jeżeli cię nie umyjemy to mama nawet nie wpuści nas do domu, a tym bardziej nie przygotuje pysznego śniadania. Nie bój się to nie boli – Wojtuś tłumaczył śwince, powoli podążając do domu.

Kiedy chłopiec wraz z zwierzątkiem znaleźli się w łazience, małe serduszko świnki z przerażenia biło tak szybko, że kolejne uderzenie doganiało wcześniejsze. Jednak Adaś wiedział, że jeżeli nie pozwoli umyć się Wojtusiowi, to nie dostanie nic do jedzenia. Chłopiec w postaci świnki podczas całego mycia wyobrażał sobie, jak je pyszne śniadanie, którego głodny brzusek tak bardzo się domagał.

– Jeszcze tylko dokładnie cię wytrzemy – powiedział Wojtuś, osuszając owinięte ręcznikiem mokre zwierzątko.

Chłopiec bardzo się zdziwił, kiedy w wannie zobaczył odpadnięty ogonek świnki. Przestraszony, że niechcący urwał go zwierzątku, szybko rozwinął ręcznik. Ku swojemu zaskoczeniu w wannie nie było żadnej świnki, tylko goluteńki Adaś. Chłopiec opowiedział Wojtusiowi całą historię, po czym pożyczył ubranka kolegi i wrócił do domu, gdzie czekali na niego zmartwieni rodzice.

Adaś zrozumiał, że jeżeli nie będzie dbał o swoją czystość, to ponownie zamieni się w świnkę i od tej pory myje się dokładnie każdego dnia.

PODZIĘKOWANIA

Całość bajek została zainspirowana przez moje wspaniałe córeczki i właśnie dla nich je napisałem.

Kingusiu i Małgosiu bardzo wam dziękuję za to, że cieszyło was ich słuchanie. Mam nadzieję, że zawsze będziecie z przyjemnością do nich wracać.

Dziękuję również mojej wspaniałej Żonie, która to nie tylko nie zanegowała szaleństwa w tym zawartego, ale także pomogła w jego realizacji.

Kocham Was wszystkie i zawsze będę...

Na zawsze tylko Wasz

Krzysztof

Rodzice na całym świecie starają się dobrze wychowywać swoje pociechy. Wpoić im nie tylko najlepsze wzorce, ale także wskazać dobrą drogę w kształtowaniu odpowiednich postaw życiowych. Jednak każdy z nas, rodziców wie, że wychowanie małego człowieka to dość trudne i nie zawsze przynosi zamierzony efekt.

„Wojtuś i przyjaciele” to zbiór fascynujących i barwnych bajek z morałami, które w przyjemny i atrakcyjny sposób uczą nasze skarby, odpowiedzialności za swoje postępowanie oraz radzenia sobie w różnych sytuacjach społecznych i problemowych.

Pamiętajmy, że czytając dziecku, nie tylko pobudzamy jego aktywność poznawczą, ale przede wszystkim rozwijamy wyobraźnię, kształtując cechy charakteru.

Miłego czytania dla rodziców i słuchania z zaciekawianiem dzieciom życzy:

Krzysztof Basisty

